

GAZETA

10 GR. **DZIEŃ DOBRY!**

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK LUSTROWANY

Bawaria chce oderwać się od Rzeszy Zwarty front przeciw Hitlerowi

BERLIN, 19.2. Nadchodzi tu alarmujące wieści wskazujące na wyraźne dążenie Bawarii do

oderwania się od Rzeszy.

W niemieckich kołach rządowych licza się nawet z możliwością przeprowadzenia oddawna planowanego projektu Bawarii — ustanowienia

własnego prezydenta.

Głównym czynnikiem tych ruchów separatystycznych jest bawarska partia ludowa, która w związku z sytuacją Rzeszy i zarządzeniami rządu wobec Prus — coraz wyraźniej propaguje hasło

usamodzielenia się państwa bawarskiego.

Dotąd widoki na uzyskanie potrzebnej większości były bardzo nieznaczne, ale gdy ostatnio ruch partii ludowej poparłi wyraźnie socjal-demokraci, plany separatystyczne zdają się być

zupełnie zdecydowane.

W razie ewentualnego wyniesienia do godności prezydenta Bawarii ks. Rupprechta — do akcji tej przystąpią oczywiście koła monarchistyczne — tworząc już **czwarty front skierowany ku oderwaniu się od Rzeszy.**

Tajne rokowania w tej sprawie śledzone są przez rząd Rzeszy z niepokojem i obawą.

Objęcie władzy przez Hitlera daje już pierwsze rezultaty... Przykład jego stosunku do Prus działa na inne państewka Rzeszy **wybitnie odstraszająco.**

Bawaria daje początek...

Historja żałośliwa... Echa wywiadu Hitlera

WIENIEN, 18. 2. Omawiając wyśpienie Hitlera „Arbeiter Ztg.” nazywa jego wywiad w sprawie Pomorza „historja żałośliwa”.

Hitler domagał się najpierw rychłego oddania ziemi pomorskiej, a w parę godzin później skreślił to żądanie z urzędowego tekstu wywiadu.

Postępowanie to wywołało w Polsce oburzenie i kpiny

Los parlamentu niemieckiego jest niemal przesądzony

BERLIN, 18.2. Przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej Reichstagu Oberföhrer, przemawiając na zgromadzeniu wyborczym w Koni, oświadczył, że obecny rząd Rzeszy pozostanie u steru państwa niezależnie od tego, jaki będzie wynik głosowania w dniu 5 marca.

O powrocie do form koalicji parlamentarnej niema mowy.

Stronnictwa prorządowe, uzyskawszy większość w Reichstagu, przeprowadza ustawę o pełnomoc-

niactwach dla rządu Rzeszy, po czym parlament **odroczone zostanie na okres 2-ech lat.**

Na zgromadzeniu w Monachium poseł niemiecko-narodowy Lendt oświadczył, że obecny rząd nie ustąpi, choćby nawet wybory nie dały mu większości w Reichstagu.

Rząd tak czy inaczej pozostanie na raz obranej drodze, choćby nawet okazało się konieczne odstąpienie od formalnych postanowień konstytucji.

Powstanie w Rumunii? Sensacyjne wiadomości prasy angielskiej

LONDYN, 19.2. Prasa angielska podaje sensacyjne wiadomości z Rumunii, twierdząc, że tron rumuński jest w przededniu upadku.

Królowa Maria, matka króla Karola, która w wagonie sypialnym na dworcu w Bukareszcie obłożona była jakoby

przez tłum

strajkujących robotników, zdołała poróżnić się ze swoim synem i usiłowała nakłonić go, aby w związku z powstaniem, ogarniającym kraj natychmiast abdykował.

Król Karol oświadczył jej, że ma zaufanie do swej armii i dopóki wojsko pozostanie mu wiernie, nie ma potrzeby obawiać się czegokolwiek a na wszelki wypadek posiada samolot, który jest gotów do natychmiastowego odlotu i który może przeliecieć do Bulgarii w ciągu 14 minut, jednakże, o ile sytuacja obecna nie ulegnie dalszemu

zaostreniu, zamierza król Karol pozostać w Bukareszcie, gdyż odlot jego równoznaczny byłby z abdykacją.

WIENIEN, 19.2. Sytuacja strajkowa w Rumunii zaostrza się. Jest dotąd 30 zabitych i mnóstwo rannych. Walki z policją trwają.

Wśród robotników i kolejarzy szerzy się propaganda komunistyczna na agentów i emisariuszy rządu sowieckiego, którzy specjalnie wysłani zostali z Ukrainy celem pro-

wokowania, a następnie wykorzystywania niepokojów.

Rząd rumuński jest zdecydowany do przedsięwzięcia wszelkich kroków, któreby zabezpieczyły spokój i porządek w państwie.

Na tropie wielkiej afery kolportażu loterii irlandzkiej

Rewizja w dwóch bankach warszawskich

Dnia 17 b. m. brygada lotna kontroli skarbowej w asyście policji dokonała rewizji w Powszechnym Banku Kredytowym w Warszawie, mieszczącym się przy ul. Mniuszki Nr 10.

Rewizja ta była wynikiem śledztwa, prowadzonego od miesiąca, w sprawie

afery loteryjnej.

Sprawa tała polega na tem, że na terenie Państwa stwierdzono niedozwolony kolportaż i grę na loterii irlandzkiej, t. zw. dublińskiej.

Należy wyjaśnić, że gra w Polsce na loterii obrotkowej jest ka rana 20 tysiącami grzywny albo 6 miesiącami więzienia, lub obu karami łącznie.

Otóż podczas rewizji, która trwała 10 godzin, m. in. stwierdzono, że paryski „Banque Internationale du Centre” miał w Powszechnym Banku Kredytowym konto, na które wpłaca gotówkę nabywcy loterii dublińskiej, oraz że bank paryski robił

niedozwolone operacje

premijówkami francuskimi, sprzedając je także na raty.

Na koncie tem figurują następujące nazwiska: Wacław Cwikliński, Wacław Iwanow, Franciszek Kasala, Z. Leffis, A. O

Krampol i St. Hidiński.

Dokonano również rewizji w Banku Angielsko - Polskim, gdzie jednak nic związanego z tą sprawą, nie ujawniono. Nie ujawniono również udziału w tej afery „Gazety Handlowej”, w której administracji przeprowadzono rewizje na skutek tego, że d. 16 b. m. w czasopiśmie tem ukazało się

ogłoszenie

o loterii dublińskiej.

Śledztwo prowadzone jest w naszym kraju i rozszerza się i na prowincję.

Zabójstwo z rozkazu partii ukarane piętnastoletnim więzieniem

GRODNO, 19.2. Proces o zabójstwo Ławiera, dokonane z wyroku partii komunistycznej na ul. Ułańskiej w Grodnie w r. zeszłym — jest już ukończony.

W związku ze zbrodnią nastąpiły liczne aresztowania wśród komunistów na terenie Wileńszczyzny. Jak ustaliło dochodzenie, morderstwa dokonali z rozkazu partii niejaki Buksztejski, który do zbrodni przyznał się, a wreszcie stanął przed sądem wraz z kierownikami partii komunistycznej, którym przewodził Ajzyk Kłowski.

Sąd skazał Buksztejskiego za za-

abójstwo na 15 lat, a za należenie do partii komunistycznej na 6 lat więzienia i połączył mu karę na 15 lat ciężkiego więzienia.

Kłowski za podżeganie do zabójstwa skazany został na 15 lat, a za należenie do partii komunistycznej na 10 lat, łącznie na 15 lat więzienia. Suchowlański za współudział w zabójstwie skazany został na 10 lat więzienia. Wspólników mordercy, Brytwań i Chlebka sąd uniewinnił z oskarżenia należenie do partii komunistycznej, skazał ich natomiast za udział w zabójstwie na karę po 6 lat więzienia.

Mord rabunkowy na szosie Pies policyjny odszukał po śladach zabójcę

STANISŁAWÓW, 19.2. Przechodnie żądający gościć w Państwowej natknęli się na leżące w rowie zwłoki zamordowanego w okrutny sposób 34-letniego Władysława Nowaka, pomocnika szybowego. Nowak poniósł śmierć skutkiem rozbitcia czaszki topem narzędziem.

Zawiadomiona o zbrodni policja wysłała wywiadowcę z psem na miejsce zbrodni. W krótkim stosunkowo czasie osiągnięto pomyślny

rezultat dochodzeń. Pies policyjny wskazał bowiem na podstawie śladów które w porę zabezpieczono, jako sprawcę czynu Hryčka Klemiuka. Sprawca z początku nie chciał się przyznać do popełnienia zbrodni. Wreszcie jednak zeznał, że morderstwa dokonał na tie rabunkowym.

Zbrodniarz po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń odstawiłony zostanie do dyspozycji władz sądowych.

W KRAJU SFINKSA I PIRAMIDY



Piękność arabska.

Licho wie, co ludzi kusi do tego Egiptu...

Podbili go dwa i pół tysiąca lat temu Persowie — i niezadługo potem Aleksander Wielki, pan trzech części świata wydarł im ten suchy kasek.

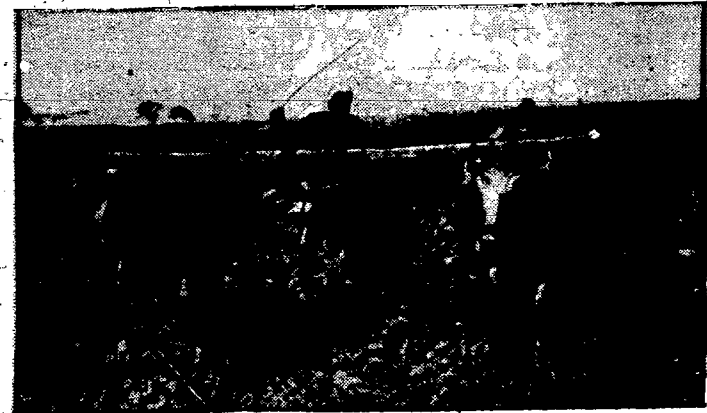
Kiedy później różne Ptolomeusze i Kleopatry doprowadziły to państwo do upadku — Chappeli je Rzymianie. Potem Turcy, potem znów Francuzi pod wodzą późniejszego cesarza Napoleona, i znów Turcy i Anglija...

O co szło właściwie?

Czy warto było tak rozbić się o Egipt? Kawał ziemi, bo kawał — 994 tysiące kilometrów kw., a więc trzy razy tak jak cała Polska. Cóż jednak z tego — jeżeli dziś, po tyloletniej pracy licznych pokoleń i różnych władców i królów — raptem 35 tysięcy km. kw., czyli niespełna trzydziesta część

całości zamieniono w kraj uprawny. Reszta — to pustynia. Ocean piasków, królestwo wichrów i huraganów, na którym ręka ludzka nic nie ma do czynienia, a noga — tyle, żeby przedzielić od wielkiej głodowej śmierci lub mek prażenia.

Tak. Ale ten szmat ziemi, zdad-



Orka — jak u nas na Kresach.

nej pod uprawę, więcej jest wart, niżby się zdawało. Jeżeli o jego wartości i wydajności sądzić z gestości zaludnienia — to... Egipt w obszarze uprawnym ma 404 ludzi na km. kw.,

gdy najgęściej zaludniony kraj europejski, Belgia — ma 261 ludzi na km. kw., Chiny — 41, a Polska — 80. Gęsto? Prawda?... A jednak żyją Egipcjani i mienajgorzej im się powodzi.

Wszystko przez ten Nil.

Nil — to taka rzeka, druga co do wielkości na świecie, przebiegająca przez całą długość Egiptu, jak kresos'up przez ca'ło człowieka. Szerokość doliny Nilu nie przemosi 36 km., a pas żyznych gruntów wzdłuż rzeki raptem około 10 km. Coś jakby

wąziutka a długa kiszka.

Klimat w Egipcie jest tak suchy, że np. w górze rzeki deszcze padają raz na parę lat, to też, gdyby nie Nil — cała kra-
byłaby pustynią

jałowa i naga. Na szczęście poczciwa rzeka na trzy miesiące, od sierpnia do października, występuje z brzegów, zalewa całą swą dolinę i nanosi

miljardy ton

żyznego mułu, który osiadając przy ustępowaniu wód tak świetnie nawozi pola, że Egipt trzy razy do roku ma żniwa i zasiewy. Na wiosnę zbiera zboża, już latem na tych samych gruntach — jarzy

ny, ryż, proso, kukurydzę, a jesienią — bawełnę i trzcinę cukrową.

O ugorach mowy niema,

bo przecież co roku na tym samym terenie jest inna ziemia, co roku — nowa porcja mułu.

Kiedy się płynie parowcem w górę Nilu, albo pociągami koleji Kair — Kapszkat (przecinającej całą Afrykę wzdłuż) — widać dno doliny, jak z'elony kobierzec, pełne życia i ludzi, — a wyżej na krańcach wzniesienia

pustynię martwą i podespną.

Tam, wyżej, w krańcu piasków i wierzchołkach gór, gdzie rzeka nie dotarła, widać tylko odziane w szmaragdne pióra i czarne pióra piramidy, czasem rzadkie oazy palm daktylowych a jeszcze rzadziej wielką karawanę z k'ku obciążonych wielbłądów.

Dwa światy, i jakie różne, oddzielone od siebie tylko spadkiem dzikich zboczy doliny Nilu. Tak blisko, a tak daleko...

W dolinie — osiedla ludzkie. Małe lepianki

gliniane i trzcinowe,

gdzie wśród stad robactwa i stósów bydłowego nawozu żyją gospodarze, owce, osły i ptactwo domowe. Masta tyle od wsi się różnią, że więcej mają takich le-



To się tak młóci zboże w Egipcie.

pianek, i sporo starożytnych ruin świątyni i pałaców z epoki Faraonów. Oczywiście nie mówimy tu o wielkich mastach w delcie Nilu czy na pobrzeżach morza Śródziemnego, które

od europejskich nie wiele się różnią — no, ale tych jest niewiele.

Na całym obszarze dobroczynnego zasęgu Nilu żyje sobie coś około 14 milj. ludności. Olbrzymia większość pochodzenia arabskiego i berberskiego. Poza

tem — 60 000 Żydów, 60 000 Turków i Ormian, 40 000 Włochów,

20 000 Anglików i 15 000 Francuzów. W pustyni — koczujące plemiona beduinów. Jeżeli idzie o właścicieli ziemskich — ludność rolniczą czyli czarnych, mahometaniskich fellahów i białych, chrześcijańskich koptów — powiedzieliśmy wyżej, że nieźle im się powodzi... No, tak — kwestja przyzwyczajania „jak mówili rydzy na patelni”. Dość powiedzieć, że powodzi im się prawie tak, jak naszemu chłopu na Kresach Wschodnich.

Wszystko to, co opisaliśmy, jest przez zachłanną zawsze organza-

Czytacie

PRZEGLĄD SPORTOWY



Koło wodociągu poruszane przez woły.

cję podatkową Faraonów, Persów, Rzymian, Turków, a nawet „rodziny” władców — mają z bogactwa swęj ziemi, tyle akurat, żeby z głodu nie umrzeć. Resztę, a właściwie wszystko

bióra djabili

(podatkowi, ci najgorsi). Ziemię, tak jak u nas na Kresach orze się drewnianą sochą w woły zaprzężoną, młóci się zboże kopytami krów, no, i jakoś żyje. Ale że biednym Egipcjanom gorąco na tej ziemi, o gorąco. I słońce, i te horrendalne podatki...

Myślałby kto, że takie biedaki nie mogą być usposobione patriotycznie. Sprawa Sudanu orientalskiego jest c'agle jeszcze

patriotyzm polski.

Jak tylko jakiś najeźdźca pchał się do królestwa Faraonów — o drazu wojna, bunt, rzezie, rewolucje. Ba, tak. Napoleon — niby geniusz, a musiał wiać z Egiptu aż się kurzyło. Tyle, że nabrał ze sobą mnóstwo

skarbów przeszłości Egiptu, różnych tam pomników, kolumn,

mumij i innych takich historii. A Angliacy jak oberwali w czasie powstania „proroka” Mahdiego, ze trzydzieści lat temu?...

Do 1914 r. wasalne wobec Turcji państwo egipskie dostało się wtedy pod protektorat

zachłannej Anglii,

ale Angliacy nie mogli dać sobie rady z zamierzonym chapieniem Egiptu na własność. Za twarde i za suchy był ten kasek do polknięcia. W 1922 r. ogłosili

niezależność Egiptu

z konstytucyjnym sułtanatem, jako formą rządzenia, ale z... daleko idącymi ograniczeniami. Sprawa Sudanu orientalskiego jest c'agle jeszcze

kwestją sporną między Anglią a sułtanem, ale Anglija

nauczyła się już ostrożności wobec tych o'chych niby i cierpliwych rolników... Już nieraz sparyła się na ich narodowo-rewolucyjnych ruchach i wie, że w każdej chwili mogą się te „oparzenia” powtórzyć.

Tymczasem więc zagarnia się handel z Egiptem w łapy, przeprowadza się koleje i systemy nawadniające (pod Assuanem zbiornik wody pojemności 2.423.000.000 mtr. sześć.) — cysterny, kanały i wodociągi. Rozwija się kraj pod względem handlowo-przemysłowym i...

czeka na okazję, żeby wreszcie schować to wszystko do kieszeni.

Całe nieszczęście dla Anglii, że za dużo w tym kraju jest piramid i innych takich kanciastych „okoliczności”, które zawadzałyby bar-



Egipcjanka z dzieckiem.

dzo i obrywały tę kieszeń. Niechby spróbowali...

Znów, tak jak przed niewiele laty skutoby się Anglików, le wiezie; niepodległościowcy egipscy (Wahabiści), opierający się przede wszystkim na studenterii z wyższych uczelni Kairu i Aleksandrii, których używają jako agitatorów wśród ludności warstw niższych — wzmieci'by

żaglew buntu;

znów stanęłyby barykady z przewróconymi tramwajami i zerwanym bruku; znów powtórzyłyby się smutne Anglii doświadczenia z lat ubiegłych.

Piramidy i Sfinks —

pełnią skrytego, ale potężnego ducha niepodległości Egipcjan. Skrytego i młczącego zazwyczaj jak Sfinks, potężnego — jak piramidy, co

tysiące lat przetrwały.

Gdy patrzy się na pomnagiego felaha, orzącego ziemię parą krów, czy na ospale kiwającego się na osiołku handlarza kopytyjskiego, czy na roje żebzczących o „bakczysz” gotych a czarnych i brudnych bachorów — nie widać tego ducha wolności, ale to nic, to

tylko tak się zdaje,

że go niema. Tak samo zdawało się Turkom i Anglikom — którzy nauczyli się już widzieć go, choć niewidocznego.

S. D. B.



Grupa czarnych tubylców w łodzi na wyspie Kości Słoniowej na Nilu.



Zakwieione Egipcjanki ze stadem owiec. W Turcji zastanianie twarzy w zbożu, niema, ale w Egipcie — nie.



Religijny taniec Arabów.



Karawana na szosie pod Aleksandrią.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

Położywszy pod listem swój podpis odetchnął z ulgą. — Wreszcie! Wreszcie napisałem do Jana!

Odgarnął włosy z czoła i zabrał się do adresowania koperty. Gdy załatwił się i z tem, okazało się, że nie ma znaczka pocztowego. Zadzwoił na służącego, lecz ten nie mógł pomóc. W całym hoteliku nikt nie miał potrzebnych znaczków.

— Trudno, wyjdę i kupię gdzieś w sklepiku... — zdecydował i nacisnął z trudem palto. Zmęczony był i wyczerpany, lecz poczucie spełnionego obowiązku nastrojało go pogodnie. Odzyskał nawet trochę humoru, gdyż na obawy, wyrażone przez portiera, o jego zdrowie i późniejszą porę, odpowiedział wesołym, wojskowym żartem o matczynej kiecce.

Wyszedłszy z hoteliku, zaczął w płuća ożywczego wieczornego powietrza i skierował się w stronę Dworca Wileńskiego.

Szedł wolno, przyglądał się napotykanym ludziom, interesował ruchem i wyglądem ulic. Po chwili spostrzegł sam te zmiany swego usposobienia i zdziwił się.

— Czyżby to sprawiło napisanie listu do Jana? Czy też... Nie dokończył tej myśli jednak, skurczył się w sobie i uczył, że nie o wszystkim wolno mu jeszcze swobodnie snuć rozważania. Świeże rany nie przyschły widać jeszcze i bojały.

Mijał ulicę za ulicą, chwilami przeciskał się przez grupki rozmawiających głośno i śmiejących się wyrostków i usiłował nie myśleć już o niczem, poza sprawami opuszczonej osady.

Przed oczami miał wciąż smagłą twarz Moskwy i widział wyraźnie, jak człowiek ten zmagają się z sobą i nie wie w jakim póść kierunku.

— Zniknięcie moje poczytał sobie za zdradę i burzył się teraz! Zainskiemu i Galkowi powiedział niejedno przykre słowo i ogląda się za współnikami... do wyruszenia z okopów!

Uśmiechnął się i wzruszył ramionami.

— List mój ostudził ci o osadzi trochę... Zaraz pewno skrzyknie zebranie do Izraela i odczyta mi... Dowiedziamsy go to może od wielu szalonych kroków...

Doszedł właśnie do dworca i zaczął się przeciskać przez słończone nierozsądnie i gniołająca się publiczność. Jedni przepychali się do hali, inni starali się z niej wydostać, a wszystko to odbywało się przy wzajemnym czynieniu sobie różnych uwag i nawoływaniu do porządku. Wszyscy byli oburzeni, wszyscy narzekali, lecz nikomu na myśl nie przyszło, że czyni to samo, co inni i tak samo zasługuje na nieprzyjemne nieraz uwagi, których nie szczydzi najbliższym sąsiadom.

Poręde bawilo to zawsze i nieraz, za dawnych jeszcze czasów, szedł na któryś z warszawskich dworców, by przyglądać się tym tłumom niezadowolonych ludzi.

— Nic się nie zmieniło, wszystko jest, jak dawniej... — mruknął do siebie i pozwolił się prawie nieść fali ludzkiej, która w pewnym momencie wyrzuciła go też przed kiosk z gazetami.

— Szczęśliwie jakoś poszło... mruknął znów zadowolony i po prosił panienkę, stojącą za kontuarciem, obłożonym różnemi piśmami, o znaczek pocztowy.

Sięgając do kieszeni po pieniądze, ślizgał się wzrokiem po tytułach gazet i piśm i nagle drgnął, jakby go ktoś niespodziewanie pochwycił za gardło. Na pierwszej stronie jednego z dzienników zauważył wydrukowane wielkimi czcionkami swoje nazwisko!

Było to tak niespodziewane, że oczom wierzyć nie chciał. Wyciągnął już rękę, by wziąć to piśmo, lecz powstrzymał się. Nie należało czynić tego tak demonstracyjnie.

Zapłacił za znaczek, zapamiętał sobie nazwę gazet i szybko wyszedł na ulicę, by kupić u chłopca odpowiedni egzemplarz.

Po chwili stał już pod latarnią i czytał, a w miarę, jak zagłębiał się w treść sensacyjnego artykułu, tem większe zdumienie go ogarniało i tem większy niepokój odczuwał.

Pismo w barwnych słowach opisywało jego działalność w osadzie, dzieje życia od najmłodszych lat prawie i tajemnicze zniknięcie. Było wszystko. Nawet numer samochodu, którym wyjechał z osady, nawet nazwisko baronowej Broger!

— Nie do wiary! Nie do wiary! — powtarzał co chwila i nie rozumiał skąd się to wszystko mogło znaleźć na szpaltach tego dziennika.

— Komu zależało na ujawnieniu tej sprawy? Kto chciał go uściszkować?

Suszyński? Wośkiewicz? Hirst?

Nazwiska te przeleciały mu, jak błyskawica przez mózg, lecz przypuszczenie to odrzucił natychmiast.

— Nie to niemożliwe. Tu znać rękę człowieka, któremu zależy na zniszczeniu mnie zupełnie.

Opanował się i zaczął myśleć spokojnie.

— To pisał ktoś, kto był w osadzie i zna dokładnie namujące tam stosunki... Czyżby powrócił młody Eljaszewicz?

Złożył gazetę, schował ją do kieszeni i ruszył przed siebie, zaręczył je-y-mie wypadkiem, który się wydarzył. Nie orientował się zupełnie w jakim kierunku idzie, nie zwracał uwagi na to, że co chwile ktoś go potrącał lub zmuszał do ustąpienia z drogi.

— Nie, Eljaszewicz nie mógł wrócić do osady. Suszyński przymknął-by go natychmiast, ale to nie znaczy, że to nie jego robotą... Siedzi gdzieś spokojnie w ukryciu i przygotowuje atak...

Wydało mu się to tak prawdopodobnem, że uczył strach przed tem, co mogło się stać w osadzie, zdradził o los ludzi, których tam zostawił i coś zaczęło mu szeptać do ucha, że powinien natychmiast jechać do Moskwy, wybać go i sprawdzić, jak rzeczy stoją.

Po chwili przyszło jednak odprężenie i opanował go wątpliwość.

— Czyż mogę to zrobić? Czyż mogę tam jechać i zobaczyć się z nimi? Czy oni uwierzą mi teraz i posłuchają?

Zamąsł się, jakby w ataku febrzy i znów uczył dotkliwy ból serca.

— Niedobrze, słaby jestem...

Przystanął na chwilę, by odpocząć i rozetrząść się. Znalazł się już na Placu Zamkowym i zdziwiło go to, gdyż nie spostrzegł nawet, kiedy odbył tę drogę.

— Dawno tu nie byłam...

Jakby popychany jakąś siłą wewnętrzną, ruszył znów przed siebie i skręcił w stronę Krakowskiego Przedmieścia. Szedł już wolno i rozglądał się. Teraz inną publiczność spotykał i sam barczył, by iść właściwą stroną chodnika.

Minał komendę miasta, kościół Zbawiciela i zatrzymał się przed małą cukierenką. Zajrzał przez szybę w drzwiach i zamąsł, że jest prawie pusta.

To dodało mu odwagi, więc pomyślał, że...

Wybrał sobie najwięcej ustforny stolik, poprosił o szklankę herbaty, zapalił papierosa i wziął się znów do studiowania gazety.

Sensacyjne opowiadanie o jego ucieczce z osady i domyśle reportera na temat, co mogło się z nim stać, skierowały go na drogę myślową.

— Chcąc dowiedzieć się, komu zależało na opublikowaniu tego należy dotrzeć do autora artykułu! Poznać się z nim i wybać... Spojrzył w lustro, które wisiało naprzeciwko jego stolika i przeźrził się.

— Boże, jak ja wyglądam! Przecież nikt nie będzie chciał mówić ze mną poważnie. Robię wrażenie uciekiniera z domu obłąkanych...

Lustro to oddało wlotką przysługę Poredzie. Obudziło w nim przedewszystkiem potrzebę przyprowadzenia swego wyglądu do normalnego stanu, a w ślad za tem poszły i inne sprawy.

Zrozumiał, że jego przeszło miesięczna abnegacja nie doprowadzi go do niczego, że trwając w tym stanie ułatwia niekiedy Eljaszewiczom robotę i staje się ich współnikiem.

— Nie! Trzeba się bronić! Trzeba działać! — myślał gorączkowo i patrzył na rozłożony na stoliku egzemplarz gazety.

— Tak, zacząć trzeba od tego...

Spojrzał na zegarek. Dochodziła jedenasta. Nie było więc zbyt późno, zresztą o tej porze rozpoczynała się dopiero praca w redakcjach i należało to wykorzystać. Nie zwlekać do jutra, bo jutro może przynieść nowy upadek sił...

Zadzwoił na kelnera, zapłacił za herbatę i szybkim krokiem wyszedł na ulicę. Przed cukierenką stała kilka taksówek i to nasunęło mu myśl, że załatwi wszystko szybciej, jeśli posłuży się samochodem. Wsiadł do pierwszego z brzegu i kazał się wieźć na dworzec Główny.

— Tam przyprowadzę się do porządku, a później odwiedzę tę redakcję...

Po paru minutach szybkiej jazdy znalazł się na dworcu, odszukał kabinę fryzjera i siedząc przed lustrem wydawał mu dyspozycje, których usłużny cyrulik wysłuchiwał z namaszczeniem.

W ciągu pół godziny wszystko było wykonane, jak należy. Włosy przystrzyżone, broda wyrównana, górna część policzków ogolona. Reszty dokonała mioteczka i czyściut.

Spojrzał w lustro i uśmiechnął się.

— No, teraz podobny jestem do człowieka...

Zapłacił kilka złotych, dał napiwek służącemu, który go czyścił i wyszedł przed dworzec, by wsiąść znów do taksówki. Należało się spieszyć, gdyż dochodziła już północ. Dalszy ciąg jutro.

Złotodajny strumień

Turystyka zagranicą a u nas

We Francji powstał specjalny podsekretariat stanu dla spraw turystyki, a ostatnio francuski Państwowy Urząd Turystyczny otrzymał wspaniały pałac na najpiękniejszej ulicy Paryża — Polach Elizejskich no — i wielomilionowy budżet na propagandę. We Włoszech, Hiszpanii, Belgii, Portugalii i innych krajach istnieje również wielkie i po królewsku wyposażone Urzędy Turystyki. Oplaca się to znakomicie, czego dowodzą cyfry.

nej z defenzywy przechodzimy do ofenzywy. Przy min. komandacji powstał

— jak wiadomo — specjalny Wydział turystyczny, który organizuje propagandę w krajach zagranicą.

Mistrzostwa narciarskie Po ski Wycofanie się Jugosłowian z osiemnastki

ZAKOPANE. 18.2. Tel. wł. W dniu dzisiejszym przy nadzwyczaj sprzyjających warunkach śnieżnych — odbył się bieg 18 km. w mistrzostwach narciarskich Polski w konkurencji międzynarodowej.

Zwycięstwo odniósł zupełnie niespodziewanie Musil (Czechosłowacja) w czasie 1:23.38, przed 2) Czechem Br. (Polska) 1:24.45, 3) Bartonem (Cz.) 1:25.34, 4) Słowianem (P) 1:26.49, 5) Felstaur (Cz.) 1:27.58

Punktacja do kombinacji: 1) Czech Br. 240 punktów, 2) Barron 235 i pół 3) Felstaur 223.

— Startowało 136 zawodników, bieg ukończyło 92. Warto podkreślić, że żaden z Jugosłowian nie doszedł do mety.

W biegu 8 km. dla pań zwycięstwo odniosła w doskonałym czasie 53.38 Stopkówna (SNPTT), 2) Chotarska 53.52 (Strzelec), 3) Włizanka 56.32 (Wista).

O mistrzostwa narciarskie Zwycięstwa Polaków w Jugosławii

BOHIMIA. 19.2. W pierwszym dniu wszechsłowiańskich zawodów narciarskich o mistrzostwa Sokola polscy zawodnicy odnieśli dwa wielkie sukcesy.

W biegu pań o charakterze zjazdowym na 2 km. przy różnicy poziomów około 500 mtr. zwyciężyła Polankowa przed 2) Prowanżnikowa, 3) Wisniakowa

— obie Czechosłowacja, 4) zawodniczka Jugosłowiańska.

W biegu pań na 4 1/2 km. (różnica poziomów między startem a metą 800 mtr.) na bardzo trudnej trasie zwyciężył Władysław Czech. Dalsze miejsca zajęli: 2) Hanc (Czech.), 3) Muchitsch (Jug.), 4) Fajstauer (Cz.). Dalsze trzy miejsca zajęli Jugosłowianie.

Słowiańskie mistrzostwa tyrolskie Turnovsky i Kalbarczyk

MOR. OSTRAWA. 19.2. W pierwszym dniu słowiańskich mistrzostw tyrolskich rozegrano dwa biegi pań i pań na dystansach 500 i 1500 metrów.

W biegu na 500 m. startowało 11-tu zawodników. Pierwsze miejsce zajął Turnovsky (Czech.) w czasie 55.4 sek., 2) Strzyżowski (AZS — Warsz.) 56.6, 3) Widański (AZS — Warsz.) 58, 4) Solowec (Czech.). Kalbarczyk upadł w czasie biegu i wskutek tego zajął do-

piero 5-te miejsce w czasie 1:00.4.

Bieg na 1500 m. zgromadził również 11-tu zawodników. Zwyciężył tym razem pewnie zawodnicy polscy. Pierwszym był Kalbarczyk w czasie 2:52.2, 2) Turnovsky (Czech.) 3:00.8, 4) Widański (Pol.) 3:02.2, 5) Michałak (Pol.) 3:05. Dalsze miejsca zajęli zawodnicy czescy.

W biegach pań na 500 m. zwyciężyła Łukasikówna w czasie 1:06.7 przed Kałatówną 1:07.

Kobiety w Tybecie Macierzyństwo kara za grzechy w życiu poprzednim

Pani Davis-Neel, znana podróżniczka, która 18 lat spędziła w Tybecie, dała nam w łamach Revue de Paris interesujące informacje o obyczajach tybetańskich.

W połęciu Tybetańczyka kobieta jest stotą niższą. Przyjście na świat dziecka płci żeńskiej jest karą za winy, popełnione w życiu poprzednim.

W praktyce „niezłoty” płci żeńskiej wyrównuje się przez fakt, iż Tybetan-

ka obdarzona jest znaczną siłą fizyczną. A tego rodzaju zalety są w wysokości cenie u Tybetańczyków

Różne obyczaje, jak polandria i wolność seksualna, które w Tybecie szeroko są rozpowszechnione zwiększają śmiałość i pewnością siebie cechujące Tybetanki.

Młotne dramaty są tutaj całkowicie nieznane.

Oszukany mąż nie sięga po rewolwer, jak dzieje się to na przykładzie dziennym w Europie, lecz zdradę małżeńską traktuje jako źródło korzyści materialnych.

Zdradzonemu mężowi płaci wprost płocha małżonka wraz z kochankiem odpowiednio odszkodowanie pieniężne.

W Tybecie nieznana jest również forma posagu. Ten rodzaj ekw walentu, jak Europejka wnoszą do instytucji małżeńskich, uważa się w Tybecie za rzecz śmieszna. Przeciwnie Tybetanka pragnąca wyjść za mąż, płaci odpowiednią sumę własnym rodzicom. Płacąc im odpowiednią sumę, Tybetanka wdłuż panujących zwyczajów zaświadcza, iż odłąd ma prawo nazywać się dojrzałą kobietą

Poniedziałek 20 lutego 1933 r.

Dziś Leona Jutro Eleonory

ŚLONCP

Wsch. st. g. 6.44
Zach. st. g. 4.57

Wsch. ks. g. 4.53
Zach. ks. g. 11.27

Bezzębny lew przeciwnik złotego uzębienia

Francuska pogromczyni, Sara Garity chlubi się posiadaniem pięknego benzalskiego lwa imieniem „Prince”.

„Prince” ma brzydkie przyzwyczajenie ostrzenia zębów na setabach żelaznych kłatk. Pewnego razu tak się zapamiętał w tej rozrywce, że... wylamał sobie trzy przednie siekacze.

Niestety, lew nie poznał się na tej odblacie: kląpnął szczęką raz, drugi i wywpuł złote uzębienie.

Odłąd szczery do publiczności tylko zehw trzonowe.

Madame Sara była w rozpacz: król pustyni — bezzębny! Zawezwala dentystę i poleciła wprawę ulubieńców: trzy złote zęby.

Po długich zabiegach pacjenta unie-

ruchomiono i rozwarło mu paszozę przy pomocy drewnianych kłosek. Dentysta zdjął marnę, zrobił odlew gipsowy i po pewnym czasie otrzymał paszozę luskającą trzema wielkimi zębami z najsłabiej zębów kruszc.

POGODA

Zachmurzenie zmieniło w przełotny opadami. Nocą lekką mroź, dzień temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie. W całym kraju rankiem mgły.

Potwór w ludzkim ciele Gehenna dzieci, katowanych przez ojczyma

Mieszkańka wsi Kruszewo gm. Choroszcz 40-letnia wdowa, Emilia Sokół, wyszła w 1929 r. powtórnie zamąż za 27-letniego Bronisława Praczuka. Z tą chwilą rozpoczęło się dla małoletnich dzieci Emilii z pierwszego małżeństwa gehenna katuszy. Prawie codziennie w okrutny sposób Praczuk maltretował 7-letniego Antosia, bijąc go kijem, a bywało i tak, że schwytał chłopca za nogi, podnosił do góry i w takiej pozycji bił go w głowę. W 1931 r. zламаł chłopcu rękę. Pewnego razu uderzył 6-letnią Stanisławę głową o ścianę. Matka znosiła to wszystko cierpliwie, ale Praczuk wkrótce zaczął również ją bić, złożyła skargę do prokuratora.

Na przewodzie sądowym nie skorzystała z prawa nieudzielenia zeznań i zobrazowała całą tragedję swoją i dzieci. Sąd po-

wysłuchaniu świadków, którzy w zupełności potwierdzą oskarżenie, skazał Praczuka na rok więzienia.

Ruch graniczny z Litwą

W drugiej połowie marca r. b. zostanie otwarta granica polsko-litewska dla t. zw. małego ruchu granicznego. Z t. zw. małego ruchu granicznego korzystają przeważnie rolnicy, którzy posiadają nieruchomości i ziemię po obu stronach granicy, państwa polskiego i litewskiego.

W ub. roku na podstawie przepustek granicznych sezonowych przekroczyło granicę do Polski i Litwy 146 346 osób, w tej liczbie około 850 osób młodzieży szkolnej i osób zamieszkałych w Litwie i Polsce, korzystających z prawa przebywania w ciągu dni 14 na tery-

torjum Litwy czy też Polski.

W związku z mającym nastąpić otwarciem granicy, organizacje kupieckie Litwy czynią u rządu litewskiego starania o otrzymanie przepustek terminowych w sprawach handlowych, gdyż mimo, iż Litwa oficjalnie nie utrzymuje żadnych stosunków handlowych z Polską, kupiectwo litewskie za pośrednictwem kupców pruskich i lotewskich sprowadza towary z Polski, za które opłaca dość dużą prowizję pośredniczącym kupcom państw sąsiednich. Sprawy te czynniki kowieńskie mają rozpatrzyć.

W pierwszych dniach marca na poszczególnych odcinkach pogranicza polsko-litewskiego odbędą się konferencje, poświęcone sprawom otwarcia t. zw. małego ruchu granicznego.

Przedstawiciele władz polskich i litewskich omówią szczegółowo sprawę przekraczania granicy, wydawania przepustek rolnych i indywidualnych. Następnie zostaną ułożone sprawy ułatwienia rolnikom przewożenia przez granicę inwentarza martwego oraz żywego i t. p.

Granica polsko-litewska będzie otwarta na 10 odcinkach granicznych.

skiemu („Echo Białostockie”) oskarżonych o uprawianie metod szantażowych i obniżenie powagi zawodu dziennikarskiego. Na rozprawie obecni byli przedstawiciele urzędu prokuratora i władz administracyjnych. Obfitowała ona w sensacyjne momenty. Szczegółowe sprawozdanie jutro.

Głodówka pracowników miejskich w Grodnie

W związku z niewypłaconiem paromiesięcznych poborów przez magistrat pracownicy miejscy ogłosili głodówkę, którą rozpoczynają od poniedziałku.

Za krzywoprzysięstwo

Mieszkańcy wsi Kleniki pow. bielskiego, Stefan Kondraciuk i Makar Prokopiuk, będąc zbadani w charakterze świadków w pewnej sprawie na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Bielsku, złożyli kłamliwe zeznania, co stwierdzone zostało podczas przewodu sądowego.

Urząd prokuratorski pociągnął ich do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo. Sąd skazał Kondraciuka na dwa lata, Prokopiuka zaś na jeden rok więzienia. Na mocy ustawy amnestyjnej Prokopiukowi karę złagodzą do połowy.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Koncentracja narciarska drużyn P. W.

Celem podniesienia sprawności narciarskiej i propagandy narciarskiego ruchu turystycznego urzędującego Urząd W. F. i P. W. w dniach 10, 11 i 12 marca b. r. koncentrację narciarską drużyn przysposobienia wojskowego. Koncentracja składa się z 2 części: z rajdu narciarskiego i zawodów.

Z Białegostoku wyjdą 4 drużyny—każda w składzie 1—18, w tem 2 drużyny p. w. i 2 drużyny sportowe klubu „Jagiellonia” (1 męska i 1 żeńska).

Mimo trudności, na jakie napotyka się narciarze Białegostoku z powodu braku odpowiednich terenów, można mieć nadzieję, że zawodnicy białostoccy nie będą na szarym końcu, Treningi przygotowawcze prowadzi Ośrodek W. F.

Trasa rajdu prowadzić będzie z Białegostoku przez Wasilków, Sokółkę, Kuźnicę do Grodna.

Popierajcie L. O. P. P.

Wykopaliska z XI i XII w. w Grodnie

Katastrofalny wylew Niemna w roku ubiegłym uszkodził bulwar ochronny pod Zamkiem Królewskim w Grodnie i zbocze góry Zamkowej z murami obronnymi z czasów Witolda zostało poważnie zagrożone. W celu zabezpieczenia góry i bulwaru prowadzone są roboty ziemne, przyczem obniża się poziom dziedzińca zamkowego.

W czasie tych robót odnaleziono zabudowania z XI i XII

Odkryty został najdawniejszy świecki budynek z cegły, nie tylko w Polsce, lecz i w krajach ościennych, t. zw. teren książęcy z XII wieku. Materiały użyte są do budowy wcześniejszego pochodzenia, niż płytki kamienne, a do posadzki i dekoracji murów płytki majolikowe o różnobarwnej polewie.

Najbardziej rewelacyjnym jest odnalezienie w murach terenu i na luźnych ceglach płaskich, szerokości przeszło 30 typów

znaków reliefowych, dotyczących znanych tylko w świątyniach na Koloży pod Grodnem, pochodzących z XI—XII wieku. Znaki w terenie okazały się odmiennie i zbliżone do spotykanych na t. zw. klombach, znajdujących w Drohiczynie n/Bugiem. Niektóre z nich muszą być uznane za prototypy znaków rodowych polskich i ruskich.

Wykopaliska z odkrytego terenu, wzbogacając wiadomości o średniowieczu nad Niemnem zostały złożone w muzeum, które obecnie jest przenoszone na Królewski Zamek Stary w Grodnie, gdzie opracowaniem ich zajął się dyrektor muzeum i kurator zamku p. J. Jodkowski.

APOLLO DZIS
Początek: 5, 8⁴⁵, 10¹⁶
Mimo wielkich kosztów ceny od 49 gr.
Film, który wzbudził zachwyt całego świata
Arcydzieło egzotyczne
wykonane kosztem 1.500.000 dolarów

**RAJSKI
PTAK**

Dramat miłosny rozgrywający się
na malowniczych wyspach
POLINEZJI

W roli głównej
DOLORES DEL RIO
Reżyserja
KING VIDORA

Najwybitniejszy film sezonu

**BOCZNA
MULICZKA**

Dzieje grzechów młodości i niebezpieczeństw w zakazanej miłości
wkrótce w „APOLLO”

„MODERN” CENY
DZIS Początek: 4³⁰, 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰ OD 49 gr.
ARCYDZIEŁO NAD ARCYDZIEŁAMI!

MATA HARI

Historja życia pięknej kurtyzany-spiegła, która poświęciła swe życie dla miłości

W rolach głównych:

GRETA GARBO — RAMON NOVARRO

Na scenie Występy **TRAWENHORE** w zupełnie nowym programie